Rok I. Warszawa, 10 czerwca 1922 r. Nr. 24.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.

Cena numeru 150 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



PONDOLAND og. gn. 3 l. (Pommern i Clourouth). zwycięzca Newmarket Stakes w 1922 r.

DERBY i Nagroda im. NACZELNIKA PAŃSTWA.

Jak w każdym kraju i w wielkim mieście, gdzie bywa rozgrywana tradycyjna nagroda Derby i dzień ten należy do wielkich uroczystości, tak było i u nas. Tegoroczne święto sportowe w Warszawie pod każdym względem wypadło świetnie.

Naczelnik Państwa zaszczycił swoją obecnością gonitwy na placu Mokotowskim i osobiście wręczył medal złoty, stanowiący nagrodę oprócz pieniężnej im. Naczelnika Państwa, baronowi L. J. Kronenbergowi, właścicielowi i hodowcy Obertasa.

Od południa tłumy publiczności ciągnęły na wyścigi i na wszystkich ustach było pytanie, czy Zbaraż i Valailles wygrają.

Po wycofaniu Niagary i Lady Margaret, przed trybunami przeprowadzono 12 koni w porządku numerów jakie miały na starcie: Dry Martini, Huragan II, Zbaraż, Zerwikaptur, Irish Dancer, Radiation, Mary, Floramour, Alderney, Ponowa, Barbara Belle i Odolie.

Konie wyglądały dobrze z wyjątkiem Barbary Belle, bardzo podciągniętej i mokrej. Niesfornie zachowywał się Dry Martini.

Na próbnym galopie piękną akcją zwracały uwagę Zbaraż, Ponowa, Barbara Belle i Odolie.

Start wypadł dosyć prędko i był bardzo udany. Konie ruszyły zwartą ławą i przeszły przed trybunami: przy bandzie Irish Dancer tuż Zbaraż i Zerwikaptur prawie razem mniej, jak o długość przed zbitą grupą z Odolie na czele, a zamykaną przez Ponowę i w odstępie Floramoura. Na przeciwległej stronie pole trochę rozciąga się. Prowadzi Irish Dancer, mając u siodła Zbaraża, w odstępie 2-ch dł. idzie grupa z małemi różnicami: Odolie, Mary, Barbara Belle, Dry Martini, Alderney i reszta stawki, za którą w odstępie podążała Radiation i daleko Zerwikaptur. Trochę mniej, jak na tysiąc metrów przed metą Zbaraż rusza gwałtownie i jest na przodzie o jakie 5 długości, lecz na przejeździe zaczynają się do niego zbliżać, przechodząc koło Irish Dancer, Odolie, Mary i Barbara Belle, która mija te klacze widocznie i razem z Mary wychodzi na linję prostą tuż za Zbarażem i zaraz zawiązuje z nim walkę. Mary odpadła, a Zbaraż i Barbara Belle odsuwają się znacznie od pola. W połowie linji prostej Barbara wysuwa się naprzód, lecz ogier znów zyskuje przewagę — chwila walki i Barbara Belle powoli mija Zbaraża, wygrywając w walce o $^1/_2$ dł.

Przed trybunami doskonałym finiszem trzecie miejsce zajmuje Ponowa, bijąc o 5 dł. Odolie za którą reszta koni przychodzi z małemi różnicami za wyjątkiem Dry Martini i Zerwikaptura. Czas 2'35" wyjątkowo dobry i lepszy od rekordu w Warszawskiem Derby, jaki ustanowił Kartacz.

Po wyścigu jeździec Zbaraża, żok. Michalczyk wniósł skargę, że jeździec Irish Dancer na 1000 mtr. przed końcem wypychał go w pole, unikając czego, musiał na Zbarażu tak gwałtownie wychodzić naprzód.

Ponieważ wyścig był bardzo surowy, gwałtowny rzut Zburaża, który i tak prawie cały ciężar wyścigu wytrzymał na sobie, bezwarunkowo nie mógł się nie odbić na rezultacie, tembardziej, że przegrał w walce i bardzo niewiele.

Ponowa zrobiła dobry wyścig, lecz była rozważnie jechana i do walki weszła dopiero na finiszu. Barbara Belle, okazało się, jak i Zbaraż górowały w tym wyścigu nad konkurentami. Piękna siwa klacz, mimo nienadzwyczajnego wyglądu, zrobiła doskonały wyścig i kto wie czy pod silniejszym jeźdźcem nie przyszłaby jeszcze lepiej. Oprócz szybkości, wykazała duże zasoby siły i serca do walki.

W każdym razie wyścig w Oaks i w Derby pokazał, że mimo najokropniejszych warunków powojennych i przy strasznych trudnościach w zdobyciu materjału wyścigowo-hodowlanego, jednak mamy zupełnie dobre trzylatki. Cieszy to niezmiernie i budzi nadzieje na przyszłość, jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę, że hodowla nasza, dzięki wyścigom takim jakie są i że są, i fachowej wielkiej pracy ludzi zamiłowanych i naprawdę znających się na rzeczy, idzie w szybkiem tempie naprzód. Dowody? Dowód najlepszy, że kiedy Niemcy, których hodowli wojna nie nadwyrężyła wcale, mają 900 matek pełnej krwi, my, których hodowla powstaje z popiołów i prawie z niczego pochwalić się już możemy liczbą 490, wyraźnie prawie pięćset klaczy pełnej krwi.

Po wycofaniu Battaglji, w nagr. im. Naczelnika Państwa uczestniczyło osiem koni. Ze startu odrazu oddzieliły się leadery: Ojdana i Toothpick. Rozgrywka zaczęła się dopiero przed przejazdem. Po walce na całej prostej linji, pewnie wygrał Obertas, bijąc o długość Valailles, za którą w bliskich odstępach były: Desmira, Diadem i Ojdana dalej Grom i daleko Brise Guigne i Toothpick. Czas b. dobry 3'30$^1/_2$".

Śmiesznie wobec tego wyglądają pojedyńcze głosy, ziejące jadem bezradnej nienawiści do hodowli Polskiej i prywatnemi urazami osobistej natury.

Za lat parę i nasze wyścigi stale będą już na miarę zachodu. *T. J.*



Sprawdziany kwalifikacji reproduktorów.

(Ciąg dalszy).

Do wad i braków fizycznych bezwzględnie wykluczających ogiera do rozpłodu zaliczyłbym:

1) wszelkie dziedziczne wady oczu,

2) szpat kostny,

3) zajęczą stopę,

4) kółko kostne,



PARADA PRZED OAKSEM.

5) dychawicę płucną,

6) niedostateczny rozwój kostny,

7) wadliwą podstawę nóg i wywoływane tym nieprawidłowe ruchy.

8) zbyt płaskie i ściśnięte kopyta.

Wszelkie inne wady są mniejszej wagi i często do darowania, o ile ogier przedstawia inne poważne preferanse. Sądzę, że zbytecznym byłoby tu omawiać szczegółowo wady wymienione wyżej gdyż oczywista ich szkodliwość jest powszechnie znaną. Zastanowimy się tylko nad temi zpośród nich, które przez istnienie wad podobnych, względnie pozornie podobnych wzbudzają nieporozumienia i wątpliwości.

Więc szpata rozróżniamy trzy gatunki: szpat istotny czyli kostny, oraz t. zw. szpat krwisty i koguci. Szpata krwistego większość hippologów nie uważa za wadę dziedziczną; można go traktować jako rodzaj specyficznego opoju wewnętrznej dolnej strony stawu skokowego, który zwykle nie wywołuje ankilozy, nie pociąga za sobą ujemnych skutków szpatu właściwego. Natomiast kwestja szpatu koguciego jest zupełnie niewyjaśniona i otwarta, sądząc zaś z badań różnych uczonych i weterynarzy niema on nic wspólnego ze szpatem wogóle.

Ciekawe bardzo były na ten temat prace A. Goubaux, który u koni obarczonych kogucim chodem znajdował porażenie różnych organów nogi zadniej, a nie koniecznie stawu skokowego; niekiedy znów badania nie wykazywały żadnych zmian patologicznych w kościach, chrząstkach mięśniach, ścięgnach i t. p., coby nasuwało przypuszczenie, że przyczyna jest tu charakteru nerwowego.

Zpośród różnych hipotez dosyć przekonywujący jest pogląd francuskiego lekarza weterynarji Orillard'a, który przypuszcza, cytując interesujące fakty, że gwałtowne ruchy koguciego chodu są w zależności od rozerwań mięśni tylnej części goleni względnie uda, albo też od nadwyrężenia włókien ścięgnistych stawu skokowego,

coby się zgadzało ze zwykłą genezą szpata koguciego, mianowicie nadmiernym wysiłkiem kończyny. Również kwestja dziedziczności tej wady nie jest dostatecznie wyjaśnioną, logika wszakże kazałaby przypuszczać, że raczej nie powinna być ona dziedziczną.

Miesza się też nader często bezwzględnie dziedziczną dychawicę płucną, czyli rozedmę płuc z t. zw. roarerem. Przyczyną roareru jest schorzenie lewej gałęzi nerwu krtaniowego (nervus laringei inferioris) i wywołany przez to paraliż oraz zanik lewostronnego rozwieracza szczeliny głosowej, co powoduje charakterystyczne gwizdanie. Roarer bywa przejściowym i chronicznym: jest to wada specjalnie rozwinięta w krajach o wilgotnym powietrzu i najczęściej powstająca na tle chorób oddechowych np. influenzy. Znana też jest predyspozycja pewnych ras do tego niedomagania.

Kwestja dziedziczności roareru jest otwartą. Anglicy, szczególnie w chowie pełnej krwi, nie wiele sobie robią z tej wady, niemcy zaś usilnie jej się wystrzegają.*)

Gdy przyczyna roareru jest wiadomą i ogier pochodzi z rodziny zdrowej pod tym względem — użycie go do rozpłodu, w pewnych warunkach, zdaniem mojem, jest dopuszczalnem.

Te zastrzeżenia uniemożliwiają jednak tolerowanie koni obarczonych roarerem w stadninach państwowych.

A propos niedostatecznego rozwoju kostnego pragnąłbym słów parę powiedzieć o szerokości nadpęcia, czyli t. zw. obwodzie pod kolanem. Pod tym względem bezwarunkowo jesteśmy pod wpływem niemieckim, często bowiem poszukujemy u konia szlachetnego nadpęcia zbyt masywnego. Zapominamy wtedy, o jakości materjału, z jakiego kość tego nadpęcia jest zrobioną. Tymczasem ten materjał odnośnie do siły nogi jest czynnikiem decydującym. Jeżeli piszczel porównamy do rury — to, aby użyć określenia obrazowego, rura ta u konia wysokoszlachetnego jest ze stali, u konia typu mieszanego z żelaza, u konia typu pociągowego — z żelaza lanego, jeżeli chodzi o spoistość i sprężystość cząsteczek substancji kostnej. Ściany kostne są również stosunkowo najgrubsze u konia wysokoszlachetnego, innemy słowy światło rury jest tam najmniejsze. Otóż istnieją pewne granice obwodu nadpęcia konia szlachetnego, które gdy się przekracza to zwykle kosztem jakości materjału kostnego. Niestety o tem zapewne nie wiedzą producenci koni o „fenomenalnych" pokoleniach, którzy uciekają się w tym celu do żywienia bobikiem lub pokątnych połączeń z końmi zimnokrwistemi.

Obwód podkolania dobrego ogiera pełnej lub wysokiej $^1/_2$ krwi angielskiej zwykle się waha od 19,5 cm. do 21,5 cm., arabskich czystej krwi od 18,5 do 20 ctm., arabskie zaś pół krwi do 21 ctm., zależnie od wzrostu, który tu odgrywa poważną rolę*). Te wymiary podkolania są dostatecznym wskaźnikiem należytego rozwoju kośćca, zbudowanego z tkanki kostnej drobnokomórkowej i spoistej, czyli wysokiego gatunku, dającej gwarancję trwałości kończyny.

Śmiem twierdzić, że znaczna większość koni pół krwi rozmiary nadpęcia większe od podanych najwyż-

*) Ciekawe szczegóły co do roareru zawiera praca prof. dr. C. Kronachera „Einiges uber Erbfehler beim Pferde", drukowana w czasopiśmie „Vollblut", 1920.

*) Stosunek obwodu nadpęcia do wzrostu niektórzy hippolodzy określają specjalnym współczynnikiem, odmiennym dla ras szlachetnych i roboczych.

ST. WOTOWSKI.

Pan Felek na torze.

(Nowella przedwojenna z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy).

— Cóż, zawierzysz Mordkowiczowi, zagrasz? pytał Andrzej.

— Boję się, ryzyko dla mnie zaduże, zamało się wtajemniczyłem w tę grę.

— O! ty byłeś zawsze bardzo oszczędny! — rzekł Andrzej — i trzymałeś się zasady: ziarnko do ziarnka, a będzie miarka.

— Cóż robić! pieniędzy na ulicy nie znajduje się a zarobek nie taki łatwy.

— Ja cię też koniecznie nie namawiam; może innym razem spróbujusz szczęścia, jak się wciągniesz.

— A jak się dostać na te wyścigi? — rzekł Felek — lepsze miejsca, słyszałem są drogie.

— Już ja cię wprowadzę, — pocieszał Andrzej — po co masz bilet kupować, wejdziesz razem z naszemi końmi.

Pomimo iż pan Felek wypił kilka kufli piwa i zjadł porcję schabu z kapustą, pomimo obietnicy Andrzeja, iż go wprowadzi na plac wyścigowy, wychodził z restauracji w nie zupełnie różowym humorze. Bądź co bądź, nie dopiął swego głównego celu, nie rozmówił się z Honoratką, nie śmiał zatrzymać jej na ulicy, gdy ją ujrzeł w towarzystwie kawalera—a teraz czy tak łatwo będzie odnaleźć ją w tłoku?

— A jeżeli znajdę — mówił do siebie — to i cóż — dalej? Czy mam doprowadzić do awantury? I jakiem prawem? — wszak mi słowa nie dawała, ani żadnego narzeczeństwa nie było.

Gniew mu jednak szeptał: — I masz ustąpić temu fircykowi, zdechlakowi, przecież od twej jednej pięści wywróci koziołka, nakryje się nogami. Tylko śmiało!

— Otóż właśnie, tylko śmiało — odpowiadał wrodzony rozsądek — tylko śmiało i burda gotowa. Niechaj jednak będzie, co ma być, choćby na zatracenie: muszę się przekonać co tam między nimi i w kaszę nie dam sobie dmuchać, ani mię na dudka nie wystrychną — o! nie!

I tak monologując szedł Felek Alejami Ujazdowskiemi ku bramie wyścigowej, położonej od strony Mokotowa i przy bramie, dowiedziawszy się od stróża, gdzie stoi stajnia hrabiego Lińskiego, skierował się ku niej, aby się spotkać z Andrzejem.

* *

Za chwilę wyścig płaski, na przestrzeni 2.200 mtr. miał się rozpocząć. Pięciu jeźdźców gentlemanów miało

szych zawdzięcza mniej lub więcej wydatnej, czasem nawet odległej przymieszce krwi zachodniej. Oczywiście mogą tu być, jak wszędzie wyjątki, atleci rodzaju końskiego. Trafiające się niekiedy większe wymiary nadpęcia u folblutów można również pod tę kategorję podciągnąć, z drugiej strony wszakże mogą one służyć za jeden z dowodów pewnej domieszki krwi miejscowego ciężkiego konia angielskiego, dla zwolenników tej hipotezy pochodzenia konia pełnej krwi.

Po rozważeniu szczegółów i wad reproduktora ważną jest rzeczą zdać sobie sprawę z całości. W tym celu trzeba porównać dobre i złe strony, co nie wszyscy lubią czynić. Istnieje jakaś szczególna pasja do wyszukiwania wad nawet nie istotnych, za które często przepyszne zwierzę ulega dyskwalifikacji. Ja osobiście, w myśl zasady, że niema ideałów, zawsze wolę ogiera z wadą (oczywiście nie dziedziczną), który pozatem jest indywidualnością wybitną, niż przeciętną, poprawną miernotę, o którą najłatwiej.

Ten pogląd specjalnie się uwypukla przy ocenie stallionów do chowu pełnej krwi, gdzie wobec decydującego znaczenia cennego pochodzenia i klasy wyścigowej — eksterjer gra mniejszą rolę, co pozwala niekiedy wybaczyć nawet większą wadę przy korzystnym zespole wszystkich czynników, określających reproduktora czołowego.

Szukać należy też zawsze w koniu wielkich linji przy dobrych zamknięciach, gdyż to daje potężne dźwignie tak ważne dla reproduktora koni wierzchowych. Najbardziej temu przeczą różne teoretyczne pomysły w rodzaju kwadratów Settegasta i t. p., zastosowywane do konia każdego rodzaju. Reproduktor czystej czy pół krwi typu wierzchowego winien być nieco dłuższy niż wysoki, co dyktują poprostu zasady mechaniki, gdy zważymy, że celem tego rodzaju konia jest szybkość. Natomiast typ konia artyleryjskiego, winien być możliwie równej wysokości i długości, ze względu na potrzebę większej zwrotności i zrównoważenia, co potwierdziły ostatnie doświadczenia z końmi artyleryjskiemi we Francji*).

Aby zakończyć z kwalifikacją reproduktora z punktu widzenia eksterjeru muszę jeszcze zaznaczyć, że trzeba kłaść silny nacisk na zdrowie konia, i ogólną harmonję kształtów. Oczywiście i piękno (urodziwość) winno tu odgrywać pewną rolę, aczkolwiek nie tak ważną, gdyż (może to wygląda na parodoks), w istocie tak się rzeczy mają, że mało jest koni dobrych, które są naprawdę pięknymi.

Niestety często ocenę reproduktora kończymy na jego wyglądzie zewnętrznym, zapominając, że o dzielności użytkowej konia decyduje nie tylko prawidłowy pokrój i dobre ruchy, ale też *sprawność i zdrowie organów wewnętrznych.*

Pod tym względem najniewłaściwszy był pogląd niemiecki, który ponad wszystko stawiał „Tadellosigkeit" i „Korrekte Gänge", odgrywające tam wśród czynników decydujących o kwalifikacji reproduktora dominującą rolę, pomimo nawoływań utalentowanego hippologa niemieckiego jakim był hr. Lehndorf**). Tymczasem szkoła angielska i francuska przypisuje olbrzymie znaczenie wewnętrznym zaletom konia. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o odporność i zdrowie serca, płuc, organów trawiennych, a także i elastyczność mięśni, ścięgien i arterji krwionośnych. Ponieważ jakości tych wszystkich skła-

*) Prof. R. Prawocheński: Izwiestja po izuczenji konnozawodstwa, Petersburg, 1913 r.

**) Handbuch fur Pferdezuchter v. G. gr. Lehndorf, Berlin, 1909.

---

przyjąć w nim udział, w tej liczbie czterech cywilnych i jeden wojskowy. Dwóch jeźdźców było bardzo znanych a mianowicie: Żuberski i Teberski. Debiutował zaś młody hrabia Sirski na swym ogierze „Vagabond'zie".

Hrabia Sirski nie należał właściwie do czynnych sportsmanów; bywał na wyścigach, gdyż to leży w zwyczajach ludzi światowych, clubmanów, ponieważ wszyscy z jego koła na nich bywają a co jeszcze ważniejsze—bywa tyle ładnych kobiet a przedewszystkiem powabna, szykowna Lucy z „Nowości". Dla niej byłby hrabia pojechał nie tylko na Mokotowskie pole, ale i dużo dalej, chociażby na inną półkulę, byle razem. Lucy właściwie namówiła hrabiego, aby osobiście dosiadał konia w wyścigu, — a właściwie niedawno przybyły z zagranicy dwa konie dla hrabiego, które pod „gentlemenami" mierzyły się w Austrji i na Węgrzech na torach płaskich i z przeszkodami. Hrabia był to przystojny, wysoki brunet i w barwnej dress'ie żokiejskiej i czapce pół orange półfijołkowej, było mu do twarzy. „Vagabond" był to rosły, kościsty, gniady ogier z ogromnym sznytem, jedynie przednie nogi pozostawiały do życzenia, i nie można było do niego zastosować aforyzm imci Benedykta Winnickiego: „adwokat niech ma głowę, a koń nogi". Wprawdzie koń pełnej krwi gdy się rozgrzeje, gdy wszystkie sprężyny ruchu, tkanki, mięśnie, nerwy wejdą w grę, przeobraża się, aby tylko ścięgna tempo biegu wytrzymały.

Gdy pod promieniami jasnego słońca pięciu jeźdźców kierowało się, jeden za drugim, od paddocku ku bramie, prowadzącej na tor, przedstawiali widok malowniczy. Żuberski dosiadał z obciążeniem wagi karego, sprężystego „Adwokata", mającego już wyrobioną sławę. Teberski, również z pewną nadwagą, kierował cienką szybką, gniadą „Sylfidę", znaną ze swych ładnych finishów. Awerski, zamiłowany, ale nieszczęśliwy jeździec, siedział na silnym i leniwym „Androklesie", wymagającym jeźdźca bardzo energicznego. Porucznik Badrow pułku ułanów siedział na niezłym kasztanowatym ogierze „Czupurnym". Jednak uwaga trybun była zwrócona najbardziej na hrabiego, gdy wyjechał rozparty niedbale, z desinvolturą, w siodle na swym „Vagabondzie". O hrabi mówiono, że podobno jeździł zagranicą a koń miał być takiej klasy, że w każdym razie sam go przyniesie. Inni jednak zapatrywali się z niedowierzaniem na hrabiego, jako jeźdźca a „Vagabonda" pesymistyczniej sądzili.

Wyścig gentlemański wzbudzał niezwykłe zaciekawienie, jak wyrażają się na torze, złożył się „interesująco".

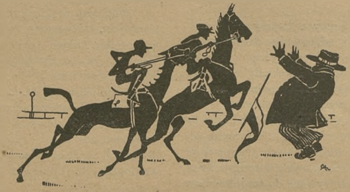
Honoratka, która zajęła miejsce wraz z panem Wincentym, w „trybunie", była zarumieniona, rozbawiona, albowiem za poradą znajomego Wicusia, wyspecjalizowanego w sprawach torowych, postawili we troje w poprzednim wyścigu na „ciemnego" „Lisystratę", za którego płacono dużo. (d. n.)

dników organizmu człowiek nie jest w stanie określić za pomocą zmysłów — zachodzi konieczność sprawdzianu; tym sprawdzianem jest *próba*, którą dla koni szlachetnych stanowi wyścig, wymagający maximalnego wysiłku organizmu, celem osiągnięcia zwycięztwa, dla koni zaś pociągowych pewnego rodzaju egzamin siły pociągu i brania ciężaru z miejsca.

Otóż próby koni szlachetnych zasadniczo dzielimy na hodowlane i użytkowe. Próby hodowlane mają za zadanie kwalifikowanie materjału zarodowego, próby użytkowe są sprawdzianem utylitarnych zdolności konia, miernikiem jego potencji pracy. Aby te dwa rodzaje prób należycie rozgraniczyć i sprecyzować ich znaczenie przy kwalifikacji reproduktorów — przedewszystkiem trzeba sobie dokładnie zdać sprawę z różnic, jakie zachodzą między celami reprodukcyjnemi folbluta i konia pół krwi. Zadaniem ogiera pełnej krwi jest w pierwszym rzędzie kontynuować rasę, następnie produkować materjał pół krwi i wreszcie dopiero konia użytkowego. Zadaniem konia pół krwi natomiast jest przedewszystkiem produkowanie konia użytkowego; tylko wyjątkowo dobre okazy po ogierach pół krwi mogą być przeznaczone na reproduktory, szczególnie gdy chodzi o materjał męski. Gdy to weźmiemy porównawczo — oczywiście najłatwiej produkować materjał użytkowy -- najtrudniej być wielkim stallionem, kontynuującym rasę. Tego rodzaju ogiery muszą być najlepszemi czołowemi końmi rasy, co dopiero daje odpowiednią gwarancję, że najdoskonalsze cechy konia pełnej krwi będą przelane na potomstwo. Otóż te różnice zadań koni pełnej krwi i pół krwi musiały wprowadzić różnice *surowości próby* i skalę wymagań stawianych próbie, w zależności od przeznaczenia, jakiemu ogier ma służyć.

(d. n.)

Jan Grabowski.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Wystawa w Lublinie.

Rada Okręgowa Towarzystw Rolniczych Województwa Lubelskiego urządza dnia 29, 30 czerwca 1, 2 lipca r. b. w Lublinie wystawę: koni bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, a także przedmiotów z rolnictwem związanych.

Celem wystawy jest przedewszystkiem przedstawienie obecnego stanu hodowli w Województwie Lubelskim.

Podajemy tu nagrody dotyczące koni, które podzielono na 4 grupy.

I. Dział materjału hodowlanego szlachetnego (osobniki pojedyńcze).

II. Grupy stadne.

III. Dział remontowy.

IV. Dział roboczy.

W I grupie ustalono nagrody dla:

a) matek stadnych — 4 (ostatnie 3 dublowane) od 10 000 — 50.000, b) klaczy 4 i 5 let. — 4 (ostatnie 3 dublowane) od 10.000 — 50 000, c) ogierów 4 i 5 letnich—4 od 10.000 — 50.000, d) klaczy 3 let.—4 (ostatnie 3 dublowane) od 10.000 -50 000, e) ogierów 3 let.—4 od 10.000—50.000, f) klaczek rocznych — 3 (ostatnie 2 dublowane) od 10 000 — 30.000 g) ogierów rocznych — 3 od 10.000—30.000

W II grupie:

a) grupy matek — nagród 3 od 20.000 — 50.000, b) grupy mieszane — nagród 3 od 20.000 — 50.000.

W III grupie:

a) konie kawaleryjskie: 1 go typu lżejszego—nagr. 4 od 10.000 — 40.000, b) konie kawaleryjskie 2-go typu cięższego — nagród 4 od 10.000 — 40.000, c) konie artyleryjskie: 1-go typu lżejszego — nagród 4 od 10.000 — 40 000, d) konie artyleryjskie 2-go typu cięższego — nagród 4 od 10.000 — 40.000.

W IV grupie (dział roboczy):

a) matki stadne — nagród 4 od 10.000 — 40.000 b) klacze od 2 — 4—nagród 4 od 10.000—40 000 c) ogiery od 2 — 4 — nagród 4 od 10.000—40 000, d) grupy stadne — nagród 3 od 10.000—30.000, e) grupy użytkowe (czwórki) — nagród 3 od 10.000—30 000 f) klacze roczne, nagród 3 od 10.000 — 25.000, g) ogierki roczne, nagród 3 od 10.000 — 25.000

Na nagrody, między innemi, Zarząd Stadnin Państwowych przyznał 500 000 mk.

Zgłoszenia zamknięto w dn. 1 czerwca.

Wystawa pod względem ilościowym zapowiada się świetnie.

Jak się przedstawia obecna nasza hodowla pod względem jakościowym — zobaczymy i ocenimy.

kl. siwa BARBARA BELLE (?)

ur. w r. 1919 w stadzie Ostromecko hr. Alvensleben-Schönborn w Wielkopolsce.

BARBEFOSSE								SAINT SAULGE 11							
Bisque				Simonian 5				May Pole				Le Sançy 4			
Biscotte		Fra Diavolo 5		Garonne		St. Simon 11		Merry May		Silvio 1		Gem of Gems		Atlantic 3	
Bamboula	Mars (?)	Orpheline	Trocadéro 2	Reveillon	Silvio I	St. Angela	Galopin 3	May Queen	Knight of the Garter 3	Silverhair	Blair Athol 10	Poinsettia	Strathconan 11	Hurricane	Thormanby 4
Banderolle Light lub Ferragus	Woman in Rod Optimist	Bathilde Orphelin 1	Antonia Monargue 19	Media Noce Cambuscau 19	Silverhair Blair Athol 10	Adeline King Tom 3	Flying Duchess Vedette 19	Fidget Keltledrum 3	Rosa Bonheur Prime Minister 27	England's Beauty Kingston 12	Blink Bonny Stockwell 3	Lady Hawthorn Young Melbourne 25	Souvenir Newminster 8	Midia Wild Dayrell 7	Alice Hawthorn Wiudhound 3

kl. kaszt. ODOLIE (?)

ur. w r. 1919 w stadzie Pempowo J. bar. Oertzen w Wielkopolsce.

CORONATION								BINIOU 18							
Charlotte				Mindig 2				Frie à Brae				Le Pompon 18			
Guillemot		Florizell II		Mutiny		Gaga I		Bide-a-Wee		St. Serf 8		La Foudre		Fripon 22	
Portia	Gallinule 19	Perdita II	St. Simon II	Mutina	Scottish Chief 12	Red Hot	Galopin 3	Clarissima	First Flight 8	Feronia	St. Simon 11	La Noue	The Scottish Chief 12	Folle Avoine	Consul 35
Twitter Arbitrator	Moorhen Isonomy 19	Hermione Hampton 10	Sf. Angela Galopin 3	Modena Victorious 3	Miss Ann Lord of the Isles 4	Red Flag Isonomy 19	Flying Duchess Vedette 19	kl. po Toxophilite Clarissimus 25	Physalis Brat. Bird on the Wing I	Woodbine Thormanby 4	St Angela Galopin 3	Gertrude Le petit Caporal 1	Miss Ann Lord of the Isles 4	Albani Favonius 3	Lady Lift Monarque 19

Pedigree zwycięzcy Derby angielskiego w 1922 r.

CAIPTAIN CUTTLE og. kaszt (22).

BELLAVISTA (1905)				HURRY ON (1913)			
Emotion		Cyllene		Tout Suite		Marcovil	
Emila	Nunthorpe	Arcadia	Bona Vista	Star	Sanfoin	Lady Villikins	Marco
Burgundy Galopin	Matilda Speculum Cambali	Distant Shore Isonomy	Vista Bend Or	Meteor Thuria	Sanda Springfield	Dinah Hagioscope	Novitiate Barcaldine

Pedigree zwycięzczyni Oaksu angielskiego w 1922 r.

POGROM kl. gn (1).

POPINGAOL (1913)				LEMBERG (1907)			
Popinjay		Dark Ronald		Galicia		Cyllene	
Chelandry	St. Frusquin	Darkie	Bay Ronald	Isoletta	Galopin	Arcadia	Bona Vista
Illuminata Goldfinch	Isabel St. Simon	Insignia Thurio	Blk. Duchess Hampton	Lady Muncaster Isonomy	Flg. Duchess Vedette	Distant Share Isonomy	Vista Bend Or

Redaktor i wydawca: M. RADWAN

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.